

ZNAK ŁASKI

Pismo Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie
numer 2 (67) maj - wrzesień 2012 r. www.wsd.rzeszow.pl



**Gdy uczniów swych
posyłał Pan...**



FOTOGALERIA



Uroczystości patriotyczne – 3 Maja



Nabożeństwo fatimskie



Dzień Skupienia z ks. Pawłem Wiatrakiem



I Rocznica Święceń



Pielgrzymka Neoprezbiterów i roku V na Jasną Górę



Procesja Bożego Ciała ulicami Rzeszowa



SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

Kalendarium WSD	4
Pielgrzymka SP WSD	4
Wielkanocne spotkanie z przyjaciółmi seminarium	5
XX lat Diecezji Rzeszowskiej..	5
Powołania darem miłości Boga	6
Koronacja cudownego obra- zu Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej	7
Wizyta Nuncjusza Apostolskiego	8

TEMAT NUMERU

Seminarium jako przygo- towanie do duszpasterstwa	9
Mały dom wielkich tajemnic..	10
Czas spędzony w radości	11
Święcenia kapłańskie	12
Być jak dziecko	14
Dom Pomocy Społecznej – integracja pokoleń	14
W świecie ciszy	15
W świetlicy	16
Byłem w więzieniu, a przyszi- ście do mnie	17
Być blisko	18

ROZMAITE

Wywiad z Ojcem Stanisławem Witkowskim	19
Miłosierdzie w kulturze polskiej	21

DRODZY CZYTELNICY!



W rozmowach z wieloma osobami, kleryk często staje przed odpowiedzią na pytanie: co robisz w seminarium? Oczywiście staje się wówczas odpowiedź, że seminarium to miejsce, w którym większość swojego czasu spędza się na modlitwie i pogłębianiu wiedzy teologicznej. I pewnie wszyscy takiej odpowiedzi się spodziewają. Ale to nie wszystko. Należy dodać, że seminarium to nie tylko modlitwa i wytężona praca naukowa, ale to również czas w którym klerycy mają okazję zbliżyć się do wielu ludzi, spotykając się z nimi w różnych miejscach: szpitalach, świetlicach, domach opieki społecznej, pogotowiu opiekuńczym, domu dziecka, hospicjum, więzieniu czy w duszpasterstwie dzieci niepełnosprawnych.

Obecny numer „Znaku Łaski” pragnie przybliżyć wszystkim naszym Czytelnikom te miejsca, do których w wolnych chwilach z radością się udajemy. Bliska relacja i rozmowa z Bogiem domaga się od nas relacji do drugiego człowieka. We wszystkich miejscach, w których jesteśmy, staramy się zanieść naszym braciom i siostram Dobrą Nowinę o Chrystusie. Chcemy towarzyszyć im w ich smutkach, cierpieniu, wspólnej radości. Pragniemy pełnić dzieła miłosierdzia, aby żyło się im lepiej.

Zachęcamy zatem do owocnej lektury naszego czasopisma, które choć w niewielkim stopniu pozwoli Państwu wejść z nami w miejsca pełne miłości i Bożej obecności, w miejsca niekiedy zapomniane przez ludzi. Polecamy modlitwie naszych Czytelników, tych wszystkich, których spotykamy na naszej drodze ku kapłaństwu, tych którzy potrzebują pomocy, tych których kochamy ciągle za mało.

kl. Rafał Grzesik

Znak Łaski
Pismo WSD w Rzeszowie
ul. Polonińska 25
35-082 Rzeszów
tel. 17 864 26 80,
fax 17 864 26 86
www.znak.wsd.rzeszow.pl
E-mail:
znaklaski@prorok.wsd.rzeszow.pl

Zespół redakcyjny:
ks. mgr Jacek Szczęch (opiekun),
kl. Rafał Grzesik – red. naczelny,
kl. Marek Kalisiak – zastępca red. nacz.,
kl. Jakub Nagi, kl. Mateusz Rachwański,
kl. Mariusz Uryniak, kl. Dominik Radoń
Skład i łamanie: Elżbieta Chelpa
Kolportaż: s. Agnieszka Jamrozik RM
i redakcja

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół
WSD w Rzeszowie
Konto Stowarzyszenia:
PKO BP I Oddział w Rzeszowie
nr 05 1020 4391 0000 6302 0002 3093
Druk: „BONUS LIBER” Sp. z o.o.
35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7
Nakład: 5000 egz.
ISSN 1426 – 1804



KALENDARIUM

- 15.04.** Niedziela Bożego Miłosierdzia – odpust, wielkanocne spotkanie Stowarzyszenia Przyjaciół WSD w Rzeszowie.
- 18.04.** (środa) Egzamin jurysdykcyjny diakonów.
- 19.04.** (czwartek) Sesja naukowa „XX lat Diecezji Rzeszowskiej”.
- 22.04.** (niedziela) Dzień skupienia.
- 26.04.** (czwartek) Egzamin magisterski diakonów.
- 29.04.** Niedziela Powołań – wyjazd na parafie, a w WSD dzień skupienia dla maturzystów.
- 1.05.** (wtorek) Dzień wolny od zajęć dydaktycznych.
- 2.05.** Dzień rektorski (wolny od zajęć dydaktycznych).
- 3.05.** (czwartek) Uroczystości 3-majowe.
- 4.05.–18.05.** Spotkania duszpasterskie dla diakonów.
- 19-25.05.** Rekolekcje przed prezbiteratem.
- 20.05.** (niedziela) Dzień skupienia.
- 24.05.** Rocznica święceń – Msza św. (godz. 17.00).
- 26.05.** (sobota) Święcenia prezbiteratu w Katedrze (godz. 10.00).
- 27.05.** (niedziela) Prymicje w parafiach.
- 24.05-2.06.** Zaliczenia.
- 30.05.** (środa) Prymicje w Seminarium.
- 31.05.** (czwartek) Wyjazd neoprezbiterów i alumnów V roku na Jasną Górę.
- 4-26.06.** Sesja egzaminacyjna, roczniki I-V.
- 7.06.** Uroczystość Bożego Ciała – Msza św. i procesja (godz. 9.00).
- 25.06.** (poniedziałek) Konferencja Księżów Profesorów (godz. 14.00).
- 27.06.** (środa) Wyjazd na wakacje (po śniadaniu).
- 28.06.** (czwartek) Egzamin wstępny (I termin).
- 3.09.** (poniedziałek) Egzamin wstępny (II termin).
- 1-4.07.** Rekolekcje kapłańskie – seria I – O. dr Mirosław Chmielewski.
- 26-29.08.** Rekolekcje kapłańskie – seria II – Ks. Prałat Tadeusz Huk.



Pielgrzymka Przyjaciół WSD w Rzeszowie

Ks. Mirosław Głowacki

W sobotę 5 V br. wczesnym rankiem spod Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie wyruszyła jednodniowa autokarowa pielgrzymka Przyjaciół naszego Seminarium szlakiem sanktuariów maryjnych. Opiekunem i przewodnikiem był ojciec duchowny WSD ks. Stanisław Kamiński wspomagany przez diakona Mirosława Głowackiego.

Pierwszym przystankiem było sanktuarium maryjne w Leżajsku. W Kaplicy Cudownego Obrazu została odprawiona Msza Św., a po niej pielgrzymi wysłuchali krótkiego koncertu organowego. Drugim sanktuarium jakie nawiedzili pielgrzymi było sanktuarium Matki Bożej Krasnobrodzkiej na terenie Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Zanim jednak pielgrzymi tam dotarli, zatrzymali

się po drodze i odwiedzili: uroczy Zwierzyniec oraz zabytkowy Zamość. Podziwialiśmy piękno roztoczańską ziemi, zabytkową katedrę oraz starówkę i ratusz. Atrakcją pielgrzymki była wycieczka do zamojskiego zoo.

W sanktuarium Matki Bożej w Krasnobrodzie pielgrzymi zapoznali się najpierw z historią tego miejsca, którą przybliżył jeden z miejscowych duszpasterzy. Później mieli dłuższą chwilę na osobistą modlitwę i zwiedzanie tegoż miejsca (ptaszarnia, muzeum wsi polskiej, muzeum wieńców dożynkowych); mieli możliwość zakupu pamiątek oraz otrzymali pamiątkowe obrazki. Czas pielgrzymki Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie na pewno był bardzo owocny i potrzebny. Pielgrzymka była czasem modlitwy, wspólnego śpiewu oraz odpoczynku i wspólnych rozmów.





Wielkanocne spotkanie Stowarzyszenia Przyjaciół WSD w Rzeszowie



Ks. Mirosław
Głowacki

15.04.2012 roku w Wyższym Seminarium Duchownym odbyło się wielkanocne spotkanie przyjaciół WSD w Rzeszowie. Rozpoczęło się ono w auli seminaryjnej koncertem zespołu kleryckiego „Grupa z Quilismą”. Spotkanie prowadził ojciec duchowny Ks. Stanisław Kamiński – prezes SP WSD. Spotkanie w auli dotyczyło bieżącego życia seminarium i wydarzeń związanych z życiem alumnów. Uczestnicy spotkania obejrzeli między innymi projekcję multimedialną dotyczącą budowy nowego In-

stytutu Teologiczno – Pastoralnego w Rzeszowie przy ul. Witolda. Następnie odbyła się uroczysta Msza Święta w kaplicy seminaryjnej, której przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. prałat Stanisław Słowik Dyrektor Caritas Diecezji Rzeszowskiej. W homilii kaznodzieja mówił o Caritas jako

sposobie urzeczywistniania miłości w kontekście dwudziestolecia jej działalności w diecezji. Po Mszy Świętej wszyscy zgromadzili się w refektarzu seminaryjnym gdzie w serdecznej atmosferze dzielili się świętym jankiem, rozmawiali i spożywali posiłek.



XX-lecie Diecezji Rzeszowskiej



Ks. dr Jerzy
Buczek
Kancierz Kurii
Diecezjalnej

Dziękujemy Bogu za XX lecie Istnienia naszej diecezji, utworzonej z części diecezji przemyskiej i tarnowskiej przez Jana Pawła II w dniu 25 marca 1992 r., za patronów diecezji: św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa przemyskiego i bł. Karolinę Kózkównę, dziewicę i męczennicę z ziemi tarnowskiej. Chcemy dziękować za dar pierwszego Biskupa Rzeszowskiego Ks. Biskupa Kazimierza

Górnego oraz biskupa pomocniczego Ks. Biskupa Edwarda Białogłowskiego.

Bogu niech będą dzięki za dzieło tych dwudziestu lat: za organizację podstawowych struktur i instytucji diecezjalnych, z kurią, sądem biskupim, radami i kapitułami, seminarium i instytutem, dekanatami i parafiami, za wielką pracę podejmowaną przez duchownych i świeckich w potrójnej misji Kościoła: nauczania, uświęcania, i pasterskiej troski o wszystkich.

Uwielbiamy Boga za dzieło nauczania, głoszenia Ewangelii aż po krańce ziemi. Za Seminarium Duchowne, za 354 - wyświęconych kapłanów w czasie tych 20 lat. Za Instytut Teologiczno - Pastoralny im. bpa J. S. Pelczara,

kształcący duchownych i świeckich, za formację stałą kapłanów. Dziękujemy Bogu za wielkie dzieło katechezy, podejmowane obecnie przez 389 księży diecezjalnych, 36 ojców zakonnych, 60 siostr i 149 katechetów świeckich, za misjonarzy pracujących na wszystkich kontynentach świata, poza Australią. Bogu niech będą dzięki za kapłanów, którzy podjęli studia specjalistyczne w Polsce i za granicą i dziś mamy 4 profesorów, 67 doktorów, 60 kapłanów z licencjatem teologicznym. Dziękujemy za udział wielu diecezjan w pracach zespołów synodalnych w Polskim Synodzie Plenarnym w latach 1992-1999 i w I Synodzie Diecezji Rzeszowskiej w latach 2001-2004.

cd. na s. 6



cd. ze s. 5

Chcemy także dziękować Bogu za dar życia zakonnego w diecezji: za wiele powołań i za prawie 120 ojców i braci z 9 zakonów i zgromadzeń męskich podejmujących posługę w parafiach, sanktuariach, prowadzących działalność rekolekcyjną, duszpasterstwo akademickie, pracę z młodzieżą. Za 320 sióstr z 20 zgromadzeń czynnych i 2 klauzurowych dających świadectwo powołaniu przez modlitwę, pracę w katechezie, prowadzenie szkół katolickich, przedszkoli, domów pomocy społecznej, domów dziecka, Stacji Opieki Caritas, Domu Samotnej Matki w Rzeszowie, pracę w domu Domu Księża Seniorów i w Seminarium.



Niech Bóg będzie uwielbiony za szczególną opiekę Maryi Matki Kościoła i za miłość kapłanów i wiernych do Niej, wyrażającą się w licznych nabożeństwach, modlitwie różańcowej, w przybywaniu do sanktu-

ariów maryjnych, w pielgrzymce na Jasną Górę oraz w koronacji dziewięciu wizerunków MB w diecezji i wyjątkowo liczny udział wiernych w nawiedzeniu parafii przez figurę Matki Bożej Fatimskiej w 1995 i wizerunek MB Częstochowskiej w latach 2001-2002. Bogu niech będą dzięki za świętych patronów diecezji: św. Józefa Sebastiana Pelczara, patrona także seminarium i Instytutu, bł. Karolinę, patronkę KSM-u. Za pochodzących z naszej diecezji, a beatyfikowanych przez Jana Pawła II błogosławionych: ks. Władysława Findysza, ks. Jana Balickiego, Ks. Romana Sitko, ks. Józefa Kowalskiego, Natalię Tułasiewicz i Stanisława Sta-

rowieyskiego. Oni uczą nas, jak umierać sobie i iść za Chrystusem, by przynieść owoc obfity.

Wyśpiewujemy więc Bogu dziękczynne Te Deum za to wszystko, co stało się udziałem całej Diecezji przez te dwadzieścia lat, ale także dziękujemy ludziom: Ks. Biskupowi Ordynariuszowi, ks. Biskupowi Edwardowi, wszystkim kapłanom, Seminarium, osobom życia konsekrowanego i wszystkim wiernym świeckim, którzy tworzą wspólnoty parafialne i dają pięknie świadectwo życia chrześ-



jańskiego oraz aktywnego udziału w życiu Kościoła i Ojczyzny. Wyrażamy również wdzięczność wielu ludziom dobrej woli, a wśród nich przedstawicielom władz różnych szczebli, tym sprzed 20 lat i obecnym, oraz wszystkim instytucjom, z którymi diecezja współpracując mogła podjąć tak wiele zadań. Chcemy dziś za Janem Pawłem II powtórzyć: „Bogu dziękujcie, Duchu nie gaście!”

Powołania darem miłości Boga



kl. Marcin Dunaj
Rok IV

„U źródła Bożego powołania jest inicjatywa nieskończonej miłości Boga, która

w pełni odsłania się w Jezusie Chrystusie” – tak pisał Ojciec Święty Benedykt XVI w tegorocznym orędziu na Światowy Dzień Modlitw o Powołania.

Podobnym świadectwem doświadczenia miłości Boga, dzielili się Księża Przełożeni, diakoni i alumni, którzy w Niedzielę Dobrego Pasterza (29 IV), wyruszyli z posługą do parafii naszej diecezji. Przedstawiciele naszego

Seminarium, udali się do wybranych miejscowości dekanatu dębowieckiego, jasielskiego i żmigrodzkiego, aby tam razem ze wspólnotami parafialnymi, modlić się o nowe i święte powołania do Służby Bożej, a także dzielić się radością własnego kroczenia za Chrystusem. Szczególnie ważne były dla kleryków spotkania z młodymi, którzy stoją przed wyborem drogi życia. Chcieliśmy,



dzieląc się świadectwem życia, zachęcić ich do odkrywania swojego własnego powołania, do którego wzywa ich Chrystus. Wyjazd powołaniowy był dla nas także okazją do spotkania się z Przyjaciółmi WSD i podziękowania im za wszelkie dobro, jakiego stale doświadczamy.

W tym samym dniu w Seminarium miał miejsce „Dzień refleksji nad Powołaniem”, skierowany do młodych szkół średnich i studentów. Na nasze zaproszenie odpowiedziało 17 odważnych chłopaków, którzy rozważają drogę powołania kapłańskiego. Ten swego rodzaju dzień skupienia poprowadził nasz ojciec duchowny ks. Paweł Synoś, który poprzez konferencję i wprowadzenie do rozważania Słowa Bożego, starał się pomóc młodym we wsłuchiowaniu się w głos Boga i rozpoznawaniu Jego wezwania w osobistym życiu. Młodzi mieli także okazję do spotkania z księdzem Rektorem, a także do rozmowy z klerykami,

którzy dzielili się własnym przeżywaniem powołania i osobistą „drogą”, która zaprowadziła ich do Seminarium.

We wszystkich tych spotkaniach, przewijało się głębokie doświadczenie działania Jezusa, który sam czyni „pierwszy krok” i wzywa słabych ludzi do szczególnej przyjaźni z Sobą. Dlatego też powołanie kapłańskie - zgod-

nie z hasłem tegorocznego Dnia Modlitw o Powołania - jest przede wszystkim niezasłużonym i wolnym darem miłości Boga. Cały Kościół jest więc wezwany do gorącej modlitwy, aby Pan ciągle powoływał nowych i świętych „robotników na swoje żniwo” (por. Mt 9,38), a także wzbudzał w nich wrażliwe serca, zdolne do odpowiedzi na to powołanie.



„Madonna z Puszczy” koronowana



kl. Mateusz
Lechwar
Rok I

„Chwalcie łąki umajone, góry, doliny zielone, chwalcie cienie gaiki źródła i kręte strumyki.” Pieśń ta jednoznacznie wszystkim kojarzy się z majem - miesiącem szczególnie poświęconym Maryi. Nic więc dziwnego, że okres ten obfituje w wydarzenia związane z osobą Bożej Rodzicielki.

Wśród lasów, z dala od głównych dróg, w Ostrowach Tuszowskich, znajduje się mały wiejski kościółek. W sobotę 19 maja

2012 roku miała tam miejsce koronacja łaskami słynącego obrazu Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej „Madonny z Puszczy”. Cudowny wizerunek jest kopią obrazu Matki Bożej Śnieżnej z rzymskiej bazyliki *Santa Maria Maggiore*, jednak dzięki legendom związanym z Ostrowami i otoczeniem kościółka, Maryja bywa nazywana „Madonną z Puszczy”. Tradycja podaje, że właśnie obok tego kościoła bije źródło wskazane przez Madonnę, któremu przypisuje się moc uzdrowień, szczególnie w chorobach oczu. Ślady kultu sięgają odległej przeszłości, ale u stóp Maryi wciąż gromadzą się tłumy wiernych i pielgrzymów, którym Pani Lasów wyprasza wiele łask.

Parafrazując przytoczony powyżej tekst pieśni możemy zaśpie-

wać: *Chwalcie lasy dziś zielone, bory, puszcze niezgłębione; chwalcie pachnącą świerkami Panią puszczy nieprzebranej*. A wszystko to by uczcić Tą, którą w sposób najdoskonalszy uczcił Jej Syn.

Wracając jednak do samych uroczystości koronacyjnych, które odbyły się przy kościele parafialnym w Ostrowach Tuszowskich wspomnieć należy o specyfice tego wydarzenia. Mszy Świętej koncelebrowanej przewodniczył Biskup Kazimierz Górny - Ordynariusz Rzeszowski - który zdecydował o koronacji cudownego wizerunku. Homilię wygłosił biskup Edward Janiak - biskup pomocniczy Archidiecezji Wrocławskiej, Krajowy Duszpasterz Leśników, którzy w znacznej liczbie zgromadzili się na tych uroczystościach,

cd. na s. 8



cd. ze s. 7

aby wielbić swoją patronkę. Biskup w homilii poruszył ważne kwestie dotyczące m.in. ekologii. Wydawać by się mogło, że jest to błahy problem, jednak kaznodzieja mocno podkreślał, iż przyczyn skażenia środowiska należy szukać w skażeniu osobowości moralnej, w sercu każdego człowieka opanowanego przez egoizm, wygodnictwo, chciwość, bezczynność i bierność. Pośród szerzącego się postępu cywilizacyjnego należy też pamiętać o tym, co naturalne. Tak długo nie będzie harmonii między człowiekiem a przyrodą, jak długo nie będzie prawdziwego braterstwa między ludźmi. Słowa te wyrażają wielką potrzebę jedności, o którą winniśmy nieustannie zabiegać.



W tym wspaniałym wydarzeniu nie mogło zabraknąć naszej wspólnoty seminaryjnej. Połączając rozmaite postęgi litur-

giczne klerycy włączyli się w to ogromne dziękczynienie Bogu za Maryję – Matkę Zbawiciela.



kl. Marek Kalisiak
Rok III

Wizyta Nuncjusza Apostolskiego

„...aby Ojciec sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka” (Ef 3,16b).

Powyższe słowa, które usłyszeliśmy w drugim czytaniu mszal-

nym uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa, wybrzmiały dla nas, kleryków, szczególnie mocno, ponieważ jest to dzień modlitw o świętość kapłanów. Świadomość modlitwy księży biskupów i wielu osób o świętość naszego życia jest dla nas wezwaniem do nieustannej modlitwy i pracy nad swoim „wewnętrznym człowiekiem”, aby jeszcze usilniej kształtować nasze serca według

Serca Jezusowego – konfrontować się ze Słowem Bożym i przez to coraz bardziej upodabniać się do naszego Mistrza.

To wezwanie do pracy nad sobą skierował także do wszystkich obecnych w katedrze kaznodzieja i wyjątkowy gość tej uroczystości, którym był Nuncjusz Apostolski w Polsce ks. abp Celestino Migliore. W wygłoszonej homilii (w języku polskim), dołączył się do dziękczynienia Bogu za 20 lat istnienia diecezji rzeszowskiej i postawił przed diecezją wyzwanie, jakim jest podjęcie dzieła Nowej Ewangelizacji. Ewangelia wzywa każdego chrześcijanina do dawania świadectwa, lecz ewangelizację należy zawsze zaczynać od siebie. Nie chodzi tu o jednorazowe nawrócenie, ale jej celem jest codzienne życie treścią Słowa Bożego przez wszystkich wierzących.

Bezpośrednio po zakończeniu Eucharystii bp Kazimierz Górny dokonał przed wystawionym Najświętszym Sakramentem aktu oddania kapłanów i kleryków Najświętszemu Sercu Jezusa.



Seminarium jako przygotowanie do duszpasterstwa

Klerycy w szpitalach, hospicjach, zakładzie karnym, wspólnotach ludzi niepełnosprawnych, domach opieki społecznej i świetlicach środowiskowych



Ks. dr Tomasz Bać

Droga do kapłaństwa w seminarium duchownym to nie tylko czas studiów teologicznych, modlitwy, wysiłku duchowego i pracy nad sobą, ale także przygotowanie się do przyszłej posługi i pracy wśród ludzi, szczególnie tych, którzy potrzebują pomocy, dobrego słowa i chrześcijańskiej miłości. Kapłan, aby być autentycznym świadkiem Jezusa Chrystusa dla współczesnego świata, nie może się nigdy zamknąć na bliźnich, ale musi dostrzegać ich codzienne problemy i troski, towarzyszyć w ich cierpieniu i samotności oraz pomagać, gdy tylko zajdzie taka potrzeba.

Właśnie w celu uformowania i doskonalenia w sobie takiej postawy otwartości i pomocy bliźnim, każdy kleryk w czasie trwania seminarium ma możliwość i obowiązek włączenia się w różne rodzaje duszpasterstwa specjalistycznego istniejącego w diecezji, poświęcając swój wolny czas – zwłaszcza w niedziele i czwartki – dla innych, aby im pomagać, rozmawiać, towarzyszyć i prowadzić katechezę.

Naszych kleryków można spotkać przede wszystkim w szpitalach Rzeszowa, gdzie pomaga-

ją kapelanom w ich niedzielnej i świątecznej pracy duszpasterskiej wśród chorych. Posługa kleryka w szpitalu polega głównie na roznoszeniu Komunii św. chorym, przygotowaniu liturgii w kaplicach szpitalnych, a czasem na rozmowach z tymi, którzy tego pragną. Dla wielu kleryków pobyt i posługa w szpitalu jest ogromnie ważnym doświadczeniem, dzięki któremu wchodzi w relacje z człowiekiem cierpiącym, ucząc się go słuchać i rozumieć.

Szczególnym rodzajem trwania przy chorych jest niewątpliwie posługa w hospicjum. Wobec cierpienia i oczekiwania na śmierć, ludzkie słowa najczęściej stają się puste, a wartość życia osiąga najwyższy poziom. W rzeszowskim hospicjum kleryków można spotkać w każdy czwartek, gdy jako wolontariusze pełnią najprostszą służbę przy chorych, pomagając w posiłkach, sprząając, przysto-

wując opatrunki, a czasami jedynie towarzysząc w milczeniu i w wielkiej pokorze dla misterium cierpienia. Właśnie w takich sytuacjach w najbardziej widoczny sposób można dostrzec wrażliwość kandydatów do kapłaństwa. Bardzo ważne stają się tam wszelkie uczucia rodzące się w momencie stanięcia oko w oko z człowiekiem cierpiącym i umierającym.

Ważnym miejscem, w którym klerycy spotykają się z ludzką biedą moralną jest rzeszowski zakład karny. Każdej niedzieli dwóch kleryków towarzyszy kapelanom więziennym w przygotowaniu Eucharystii dla poszczególnych grup więźniów oraz w odwiedzinach i rozmowach indywidualnych. Te rozmowy z więźniami oraz pracownikami zakładu karnego są dla kleryków bardzo ważne, gdyż stawiają ludzkie życie w zupełnie innym świetle niż tego doświadczali w dotychczas-

cd. na s.10



cd. ze s. 9

sowym życiu. Tęsknota za Bogiem i drugim człowiekiem oraz wolność wypływająca ze słowa Bożego, wiary i Eucharystii stają się niemalże dotykane w doświadczeniu więźniów.

Klerycy biorą udział także niemalże w każdym spotkaniu rzeszowskiego duszpasterstwa osób głuchoniemych, niewidomych i dzieci niepełnosprawnych. Dzięki lektoratowi języka migowego w seminarium, kontakt kleryków z osobami niesłyszącymi jest o wiele bardziej owocny, a każda forma spędzania czasu i rozmowy z ludźmi niepełnosprawnymi staje się okazją do zrozumienia ich i wejścia w postawę służby, tak bardzo potrzebną w życiu każdego kapłana.

Domy pomocy społecznej to miejsca, w których klerycy są szczególnie mile widziani. Osoby starsze, często samotne czekają na kogoś, z kim mogą porozmawiać, podzielić się swoim doświadczeniem i trudnościami.

Kandydaci na kapłanów mogą się dzięki temu nauczyć przebywania i rozmowy z ludźmi starszymi. Bardzo dobrze przyjmowane przez mieszkańców tychże domów są prowadzone przez kleryków nabożeństwa – Gorzkie Żale w Wielkim Poście oraz majówki i nabożeństwa październikowe.

Wreszcie ostatnim, ale bardzo ważnym polem duszpasterskiej praktyki kleryków jest praca z dziećmi w rzeszowskim Domu Dziecka, w Pogotowiu Opiekuńczym oraz w licznych w naszym mieście parafialnych lub środowiskowych świetlicach. Każdego dnia wiele dzieci, szczególnie ze szkół podstawowych spędza popołudnie w świetlicach, gdzie w spokoju mogą odrobić lekcje, pobawić się, często także zjeść podwieczorek, którego nie mają w rodzinnych domach. W tych właśnie miejscach przynajmniej raz w tygodniu pojawiają się także klerycy i – jako starsi koledzy – pomagają w nauce, organizują zabawy, mobilizują do pracy i modlitwy,

a często są powiernikami dziecięcych trudności, cierpień i bólów. Dla kleryków pobyt w domu dziecka, pogotowiu opiekuńczym czy świetlicy jest często pierwszym doświadczeniem pedagogicznym, a czekające na ich przyście uśmiechnięte dzieci mobilizują do studiów i dobrego przygotowania się do przyszłej pracy duszpasterskiej wśród dzieci i młodzieży.

Nie ma kapłaństwa bez otwarcia się na drugiego człowieka, bez zrozumienia jego samego i tego wszystkiego, co tenże człowiek doświadcza w swojej codzienności. Dla kleryków każde wyjście duszpasterskie do szpitala, hospicjum, więzienia, wspólnoty niepełnosprawnych czy świetlicy środowiskowej jest szansą, że kiedyś jako kapłani będą potrafili służyć. Satysfakcja z bycia z bliźnimi jest znakiem, że dobrze odnajdują się w tej roli i można mieć nadzieję, że ich przyszła posługa kapłańska, wypełniona wrażliwością na potrzebujących będzie naprawdę owocna.

Mały dom wielkich tajemnic



kl. Piotr Staryszak
Rok III

Hospicjum. To słowo do niedawna budziło we mnie mieszane uczucia. Nie powiem, żebym chciał się tam prędko udać. A tu nagle stanęła przede mną perspektywa nie tylko wejścia do niego, ale i posługiwania przy chorych. Nie ukrywam, że byłem tym przejęty. W dodatku, aby się tam dostać, trzeba było przejść specjalny kurs i nieszczęśliwie przyjemne badania. Ale stało się. I oto jestem na korytarzu hospicjum. Mam na sobie biały kitel. Czuję się w nim całkiem dobrze. Zawsze

z podziwem patrzyłem na lekarzy i marzyłem o takim, ale nie spodziewałem się go nosić w takim miejscu. Wraz z przyjacielem zastanawiamy się, do którego pomieszczenia wejść. Podejmujemy szybko męską decyzję i... tak zaczęła się moja przygoda z hospicjum.

Dziś, przeżycia tamtego dnia wydają mi się tchnąć przesadnym dramatyzmem, ale wtedy faktycznie było to dla mnie trudne doświadczenie. Inaczej już patrzę na ten „dom” i jego mieszkańców. Mówię „dom”, bo rzeczywiście tak się w nim czuję. Cały personel wraz z pacjentami tworzą jakby rodzinę, w której jedni troszczą się o tych, którzy tej opieki potrzebują. Ja także szybko zostałem włączony w ten troszkę inny świat. Inny, bo nie jest rzeczą naturalną, gdy w domu umiera w jednym dniu

kilka osób, a czasem i tak bywa. Taka jest jednak specyfika tego miejsca. Trafiają tu osoby, którym trudno zapewnić odpowiednią pomoc w miejscu zamieszkania, a więc cierpiący na postępujące choroby bez rokowań na poprawę, osoby w terminalnym etapie choroby i często ciężko chorzy samotni. Jednak wszyscy, mimo, że tak szybko zmieniają się „domownicy”, są bardzo życzliwi dla siebie i pełni wdzięczności. Wszędzie unosi się jakby duch tajemnicy, który wiąże się jednak z poczuciem głębokiego pokoju. Tu bowiem spotykają się wielkie Tajemnice: Bóg i Człowiek, śmierć i życie. Cały oddział jest jakby przedłużeniem małego oratorium na końcu korytarza, gdyż Boga widzi się tu znacznie wyraźniej w drugim człowieku, jakby każdy



był oddzielnym tabernakulum. Nic dziwnego, że wychodzi się stąd przemienionym.

Hospes z łac. znaczy gość, a *hospicjum* (łac. *hospitium*) tłumaczy się jako gościnność. Doskonale oddaje to istotę tego miejsca. Przycho- dzący nie „mieszkają” tu długo. Jest to jakby przystanek w drodze do tego ostatecznego

Celu, gdzie nie ma łez i cierpie- nia. Dlatego tak ważne jest, by zapewnić im godne warunki, tzn. traktować jako osobę, otoczyć opieką medyczną, psycholo- giczną, duszpasterską, a przede wszystkim dać możliwość kon- taktu z drugim człowiekiem. Warto odrzucić niepotrzebny lęk i przyjść, by dawać siebie Bogu w bliźnich. Czy nie tego uczy nas Chrystus? Czy nie w takich miej- scach jest On szczególnie obec- ny? Przyjdź, On czeka...

Czas spędzony w radości!



kl. Paweł Płaziak
Rok IV

Wśród wielu duszpasterstw do których w czasie swojej for- macji seminaryjnej udają się klerycy jest Duszpasterstwo Dzieci Niepełnosprawnych przy parafii Matki Bożej Saletyńskiej w Rzeszowie.

Są to spotkania z ludźmi dotkniętymi cierpieniem, chorobą, z dziećmi oraz dorosłymi z lekkim porażeniem mózgowym. Mimo tego na twarzach tych osób za- wsze widać uśmiech. Nasza po- sługa wśród tej wspólnoty polega przede wszystkim na obecności. Wspaniały czas bycia razem roz- poczyna się wspólną Eucharystią o godz. 14.00. Niezwykle jest przeżywanie Mszy św. z tymi, któ- rzy z wielkim przejęciem i głęboką wiarą uczestniczą w Uczcie Pań- skiej. Uczestnicy Eucharystii sami przygotowują oprawę liturgiczną. Każdy z nich jak tylko może an- gażuje się w Liturgię. Po Uczcie Eucharystycznej i wspólnej modli- twie Koronką do Bożego Miłosier- dzia ok. godz. 15.00 ma miejsce

spotkanie w salce parafialnej. Tu nasza obecność przejawia się w rozmowach z ludźmi, zabawie z dziećmi. Stałymi momentami naszej obecności na spotkaniach w ciągu roku jest udział w wielu „niespodziankach” przygotowa- nych dla uczestników. Niespo- dzianki te wyznacza kalendarz. Pod koniec listopada uczestniczy- my w zabawie andrzejkowej. Mi- łym wydarzeniem, na które wszy- scy czekają z wielkim przejęciem jest spotkanie ze św. Mikołajem. Członkowie Duszpasterstwa biorą udział w wielu wyjazdach, wspól- nych wycieczkach i rekolekcjach.

Dla mnie – mówi jeden z klery- ków – udział w akcji duszpaster- skiej w Duszpasterstwie Dzieci

Niepełnosprawnych niesie przede wszystkim okazję do spotkania się z ludźmi, którzy w swoim życiu są doświadczeni cierpieniem. W każ- dej osobie bardzo mocno obec- ny jest Jezus. Gdy pierwszy raz postanowiłem udać się na akcję czułem lęk. Nie wiedziałem jak się mam zachowywać w obecności tych ludzi. To właśnie oni pokonali we mnie barierę jaka mnie bloko- wała w kontaktach z nimi. To oni pierwsi podeszli do mnie i zaczęli rozmawiać ze mną. Każdy kolejny udział w spotkaniach bardzo moc- no mnie ubogaca. Cieszę się, że mogę towarzyszyć tym ludziom, że chcą dzielić się ze mną tym czym żyją, że mówią mi o swoich radościach, a także problemach.





Neoprezbiterzy A.D. 2012

„Z pomocą Pana Boga i naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, wybieramy tych naszych braci do stanu prezbiteratu”. Tymi słowami, zawartymi w obrzędach święceń, 26 maja br. Bp Kazimierz Górny przyjął do grona

kapłanów siedemnastu diakonów z Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie.

W homilii książę biskup spośród wielu cech, którymi powinien odznaczać się kapłan, wyróżnił wierność Chrystusowi. Odnosił się do obecnych realiów, w których przyjdzie posługiwać neoprezbiterom. Wskazał na znajdujący coraz więcej zwolenników światopogląd liberalistyczny, którego skutkiem jest chociażby szerzący się relatywizm w sferze religijnej i moralnej. Wobec nowych wymagań współczesności, książę biskup postawił obecnym neoprezbiterom za wzór postaci patrona diecezji – św. Józefa Sebastiana Pelczara – oraz błogosławionych kapłanów z naszej diecezji.

Nowi kapłani są darem dla całego Kościoła i diecezji rzeszowskiej, w której będą posługiwać. Księża neoprezbiterzy pod koniec czerwca otrzymają skierowanie na zastępstwa w parafiach diecezji, a od końca sierpnia rozpoczną pracę jako wikariusze na swoich pierwszych placówkach.



Ks. Grzegorz Białoch

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Małastowie. Ukończył III Liceum Profilowane przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Gorlicach. Praktykę diaconską odbył w parafii pw. Matki Bożej Różańcowej w Wysokiej Głogowskiej. Obronił pracę magisterską pt. „Cud w ujęciu księdza profesora Mariana Ruseckiego” napisaną pod kierunkiem ks. dra hab. Jacego Mastaja. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Ojcze, nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie” (Łk 22,42b).



Ks. Wojciech Chrostowski

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. Narodzenia NMP w Gorlicach. Ukończył IV Liceum Ogólnokształcące w ZSE w Gorlicach. Praktykę diaconską odbył w parafii pw. św. Ignacego Antiocheńskiego i św. Maksymiliana M. Kolbe w Łowisku. Obronił pracę magisterską z liturgiki pt. „Krzyż jako główny znak Misterium Paschalnego w wielkopiątkowej Liturgii na cześć Męki Pańskiej” napisaną pod kierunkiem ks. dra Tomasza Bacia. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21,17).



Ks. Mirosław Dziadosz

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. Chrystusa Króla w Jasle. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Kołaczynie. Praktykę diaconską odbył w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Palikowie. Obronił pracę magisterską z teologii dogmatycznej pt. „Nauka o szatanie i demonach w polskich posoborowych podręcznikach teologii dogmatycznej” napisaną pod kierunkiem ks. dra Jerzego Buczy. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Bądź Mu wierny, a On zajmie się tobą, prostuj swe drogi i Jemu zaufaj” (Syr 2,6).



Ks. Paweł Gąsior

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Różnowicach. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Wyspiańskiego w Bieczu. Praktykę diaconską odbył w parafii pw. Narodzenia NMP w Zaczerniu. Obronił pracę magisterską z teologii moralnej pt. „Służba «kulturze życia» jako moralna powinność środków społecznego przekazu w świetle nauczania Kościoła” napisaną pod kierunkiem ks. dra Jana Kułaga. Jako motto na życie kapłańskie wybrał słowa: „Powiedz Panu swoją drogę i zaufaj Mu, On sam będzie działał” (Ps 37, 5).



Ks. Mirosław Głowacki

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. św. Stanisława Biskupa w Chmielowie (diec. sandomierska). Ukończył Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Sandomierzu. Praktykę diaconską odbył w parafii pw. św. Mikołaja w Brzeziniach. Obronił pracę magisterską z teologii duchowości pt. „Duchowość kapłańska bł. Jerzego Popiełuszki” napisaną pod kierunkiem ks. dra Stanisława Kamińskiego. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Szymonie, synu Jana czy kochasz Mnie? Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham. Paś owce moje” (por. J 21, 17).



Ks. Damian Jacek

Ur. w 1986 r., pochodzi z parafii pw. Świętej Trójcy w Czudcu. Ukończył Zespół Szkół Samochodowych im. Odrodów Westerplatte w Rzeszowie. Praktykę diaconską odbył w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Nieraszowie. Obronił pracę magisterską z teologii duchowości pt. „Miłość Ojczyzny w duchowości chrześcijańskiej w świetle nauczania Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego” napisaną pod kierunkiem ks. dra Stanisława Kamińskiego. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Powiedz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał” (Ps 37, 5).



Ks. Mirosław Kardaś

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. św. bpa Józefa Sebastiana Pelczara w Strzyżowie. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza w Strzyżowie. Praktykę diaconską odbył w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Świkczy. Obronił pracę magisterską z teologii duchowości pt. „Duchowość bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Studium w oparciu o życie i pisma” napisaną pod kierunkiem ks. dra Stanisława Kamińskiego. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Nie nam Panie, nie nam, lecz twemu imieniu daj chwałę za Twoją łaskawość i wierność” (Ps 115, 1).



Neoprezbiterzy A.D. 2012



Ks. Tomasz Kolodziej

Ur. w 1986 r., pochodzi z parafii pw. Opactwa Bożej w Trzebosi. Ukończył Technikum Elektroniczne w Zespole Szkół w Sokołowie Młp. Praktykę diakonską odbył w parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Łączkach Kucharskich. Obronił pracę magisterską z teologii moralnej pt. „Internet jako narzędzie jednoczące ludzi. Studium teologicznomoralne” napisaną pod kierunkiem ks. dra Jana Kuliga. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Tomasz Mu odpowiedział: Pan mój i Bóg mój” (por. J 20, 28).



Ks. Filip Mikuła

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii katedralnej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzeszowie. Ukończył III Liceum Ogólnokształcące im. C.K. Norwida w Rzeszowie. Praktykę diakonską odbył w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowach Tuszowskich. Obronił pracę magisterską z patrologii pt. „Biblijne figury sakramentów chrztu i Eucharystii na podstawie „De Mysteriis” i „De Sacramentis” świętego Ambrozego” napisaną pod kierunkiem ks. dra Krzysztofa Tyburońskiego. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Bóg jest tym, który nas umacnia w Chrystusie i tym, który nas namaszcza” (por. 2 Kor 1, 21).



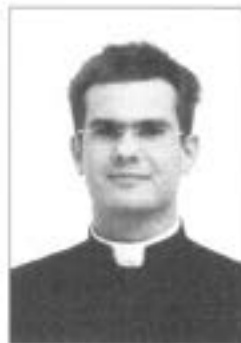
Ks. Mateusz Mycek

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Sędziszowie Młp. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. ks. Piotra Skargi w Sędziszowie Małopolskim. Praktykę diakonską odbył w parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rudnej Wielkiej. Obronił pracę magisterską pt. „Eschatologia społeczna w wybranych polskich posoborowych podręcznikach teologii dogmatycznej” napisaną pod kierunkiem ks. dra Jerzego Buczy. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Czym się Panu odwdzięczę za wszystko, co mi wysławiłeś? Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pana” (Ps 116, 12-13).



Ks. Marcin Pokrywka

Ur. w 1984 r., pochodzi z parafii OO. Bernardynów pw. św. Barbary w Przeworsku (archidiec. przemyska). Ukończył Technikum Elektryczne w Zespole Szkół Zawodowych im. Króla Jana III Sobieskiego w Przeworsku. Praktykę diakonską odbył w parafii pw. Narodzenia NMP w Tarnowcu. Obronił pracę magisterską z teologii moralnej pt. „Dawstwo organów jako wyraz chrześcijańskiej miłości bliźniego” napisaną pod kierunkiem ks. dra Jana Kuliga. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55, 8).



Ks. Nikodem Rybczyk

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. Narodzenia NMP w Gorlicach. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Bpa M. Kromera w Gorlicach. Praktykę diakonską odbył w parafii pw. św. Barbary w Ropczycach. Obronił pracę magisterską z teologii dogmatycznej pt. „Grzech anioła i grzech człowieka w kontekście Bożej dobroci w „Sumie teologicznej” św. Tomasza z Akwinu” napisaną pod kierunkiem ks. dra Jerzego Buczy. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „W Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki”.



Ks. Tomasz Ryzek

Ur. w 1967 r., pochodzi z parafii pw. św. Katarzyny w Turzy (diec. tarnowska). Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Wyspiańskiego w Bieczu. Praktykę diakonską odbył w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Osieku Jasielskim. Obronił pracę magisterską z filozofii pt. „Teistyczne implikacje realizmowej filozofii M.A. Krapca” napisaną pod kierunkiem ks. dra Wiesława Szurka. Jako motto na życie kapłańskie obrał słowa Jezusa: „Kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mt 8, 35).



Ks. Paweł Sikora

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. św. Józefa w Rzeszowie-Ziębicy. Ukończył III Liceum Ogólnokształcące im. C.K. Norwida w Rzeszowie. Praktykę diakonską odbył w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Wlepolu Skrzyńskim. Obronił pracę magisterską z teologii biblijnej pt. „Działalność cudotwórcza Apostołów Piotra i Pawła kontynuacją działalności cudotwórczej Jezusa Chrystusa. Studium egzegetyczno-teologiczne Dz 3, 1-10 i Dz 14, 8-13” napisaną pod kierunkiem ks. dra Marka Dziaka. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Aby na imię Jezusa zgłębiono się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych” (Flp 2, 10).



Ks. Krzysztof Wilczkiewicz

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii MB Nieustającej Pomocy w Gorlicach-Gliniku. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół Nr 1 w Gorlicach. Praktykę diakonską odbył w parafii pw. Judy Tadeusza w Rzeszowie. Obronił pracę magisterską z teologii fundamentalnej pt. „Razurekcywna wiarygodność chrześcijaństwa w świetle współczesnej polskiej literatury teologiczno-fundamentalnej” napisaną pod kierunkiem ks. dra hab. Jacenta Mesteja. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Tym zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara” (1 J 5, 4).



Ks. Tomasz Wójcik

Ur. w 1984 r., pochodzi z parafii pw. św. Anny w Niewodnej. Ukończył Technikum Elektroniczne w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 5 w Krośnie. Praktykę diakonską odbył w parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Gorlicach. Obronił pracę magisterską pt. „Kształt duchowości Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w oparciu o Podręcznik, Statut i Program formacyjny” napisaną pod kierunkiem ks. dra Stanisława Kamińskiego. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się do Ciebie, mówię do Pana: «Tyś jest Panem moim, poza Tobą nie ma dla mnie dobra»” (Ps 16, 1-2).



Ks. Julian Wybraniec

Ur. w 1987 r., pochodzi z parafii pw. św. Rocha w Rzeszowie-Słocinie. Ukończył Ogólnokształcącą Szkołę Muzyczną II st. w Rzeszowie. Praktykę diakonską odbył w parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Gorlicach-Gliniku Mariampolskim. Obronił pracę magisterską z muzyki kościelnej pt. „Wybrane zagadnienia muzyki w liturgii na podstawie Liturgia Sacra w latach 1995-2010” napisaną pod kierunkiem ks. dra Andrzeja Widaka. Jako motto kapłańskie wybrał słowa: „Zawarłem przymierze z moim wybrańcem” (Ps 89, 4).



Być jak dziecko



kl. Mariusz
Uryniak
Rok V

Kiedy ludzie pytają o wyjścia duszpasterskie zawsze odpowiadam, że najbardziej lubię chodzić do domu dziecka. Dlaczego? Bo dzieci są prawdziwe, szczerze i zawsze mówią to co myślą. Ale od początku. Wyjście do domu dziecka jest w niedziele w godzinach przedpołudniowych. Jesteśmy tam około dwóch godzin. Dom dziecka na ulicy Nizinnej, ma kilka grup dzieci w różnym przedziale wiekowym. Od noworodków po młodzież do 18 roku życia. Nasza pomoc to głównie wspólne spędzanie czasu z dziećmi. Twórczość i pomysłowość dzieci nie ma granic, dlatego kleryk musi być przygotowany na malowanie, śpiewanie, układanie puz-

zli, granie w bilard czy tenisa stołowego. Jednym słowem, kiedy przychodzimy do domu dziecka stajemy się dla nich „wujkami”. Kiedy jest ładna pogoda wychodzimy na spacer, jeździmy na rolkach. Kiedy idziemy do najmłodszej grupy, wtedy pomagamy karmić niemowlaki a czasem nawet je usypiamy. Dla dzieci liczy się to, że mogą z kimś po- być. Niejednokrotnie zdarza się, że zwierają nam się ze swoich problemów. Wyjścia do domu

dziecka nauczyły mnie wiele rzeczy. Po pierwsze docenić swoją rodzinę, rodziców, rodzeństwo, klimat miłości w którym wzrastałem. Po drugie patrzeć z miłością na dzieci, które nie mają rodziców. Nauczyłem się dziecięcej wiary i prostoty. Człowiek dopiero kiedy wejdzie w to środowisko może coś mówić na temat opuszczenia, samotności i bólu. Pomimo jednak tych trudnych przeżyć, dzieciaki nauczyły mnie, że najlepszym prezentem dla drugiego człowieka, jest uśmiech i ofiarowanie mu swojego czasu.



Dom Pomocy Społecznej – integracja pokoleń



kl. Karol Hadam
Rok III

Z obawą patrzymy w przyszłość i zauważamy tendencję do szybszego starzenia się naszego społeczeństwa. Pociąga to za sobą wiele konsekwencji, nie tylko gospodarczych, ale też społeczno-kulturowych.

Osobom starszym, chorym, trudno jest czasem sprostać wyzwaniom, które stawia przed nimi rzeczywistość. Boleśnie odczuwają ograniczenia fizyczne, które powodują zanik aktywności i więzi towarzyskich. Dodatkowym źródłem ich cierpienia jest poczucie samotności, nieprzydatności bądź niezrozumienia. Potrzeba będąca motorem ludzkich działań wpływa na zachowania i powoduje, że człowiek będzie robić wszystko by ją zaspokoić. Jeśli sam nie jest w stanie to będzie oczekiwać pomocy w tym dążeniu.

Naprzeciw potrzebom, a zarazem przeciwko skutkom, które narzuca nam nieubłagany pływający szybko czas wybiegają klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie. Na III roku studiów teologicznych odbywają oni praktyki duszpasterskie w dwóch domach pomocy społecznej znajdujących się na terenie miasta Rzeszowa: na ul. Sucharskiego, oraz na ul. Łabędziej. W tym roku starali się oni przynajmniej raz w tygodniu odwiedzać podopiecznych tych placówek w zależności od



czasu i różnych obowiązków, które stają na ich drodze formacyjnej. Przez całą swoją posługę dla osób starszych i schorowanych prowadzili różnego rodzaju nabożeństwa, charakterystyczne dla danego okresu roku liturgicznego. W październiku razem z mieszkańcami domów opieki społecznej odmawiany był różaniec oraz śpiewane były pieśni ku czci Matki Bożej. W listopadzie natomiast modlitwy ofiarowywane były w intencji bliskich zmarłych oraz dusz w czyście cierpiących. Grudzień poprzedniego roku był miesiącem radosnym nie tylko dla małych dzieci, z tego powodu że przyszedł do nich święty Mikołaj. Okazało się, że nie zapomniał on także o mieszkańcach domów opieki społecznej. Klerycy zorganizowali paczki mikołajowe pełne różnych słodkości, którymi następnie obdarowywali osoby chore i samotne. W okresie Bożego Narodzenia wszyscy składali sobie życzenia świąteczne i dzielili się swoją radością z narodzenia Jezusa poprzez wspólne śpiewanie kolęd. Postarano się także o to, aby każdy godnie przeżył okres Wielkiego Postu. Prowadzone były nabożeństwa Gorzkich Żali, podczas których głoszone krótkie konferencje przygotowujące do Misterium Paschalnego. W maju natomiast, z tej racji że

jest to miesiąc poświęcony Maryi, śpiewana była Litania loretańska. Oprócz wspomnianych wyżej praktyk duchowych, klerycy wiele czasu poświęcali na prywatne rozmowy, podczas których osoby starsze mówiły o swojej przeszłości, o problemach życiowych, o ich obecnej sytuacji w której się znajdują itp.

Jak widać klerycy poprzez swoją posługę w domach opieki społecznej pomagają seniorom w duchowym i religijnym dojrzewaniu. Wiele osób starszych widzi w ich zaangażowaniu, w tym co robią piękno bezinteresownej miłości, radość oraz satysfakcję. Dzięki temu wszystkiemu mają oni poczucie bycia potrzebnymi. Alumnii natomiast poprzez kontakt z osobami starszymi, chorymi i samotnymi uczą się realistycznego spojrzenia na życie, zostają ubogaceni doświadczeniem życiowym oraz mądrością. Każdej osobie, która w jakikolwiek sposób chce poświęcić swój czas dla osób starszych, chorych, samotnych powinny przyświecać słowa ks. bpa Zbigniewa Sobolewskiego: *Świadomość tego, że czyn wykonany wobec drugiego człowieka, jest darem składanym Chrystusowi, czy nawet wyświadczeniem dobra samemu Chrystusowi, to dla chrześcijanina najmocniejsza motywacja.*

W świecie ciszy

– czyli klerycy wśród
głuchoniemych i niewidomych



kl. Mateusz
Kowalski
Rok III

Wśród wielu osób, do których wychodzą klerycy z rzeszowskiego seminarium są ludzie niesłyszący a także niewidomi i niedowidzący. Współpraca z duszpasterstwem osób niewidomych polega na wspólnym przeżywaniu niedzielnej Eucharystii, a także spotkaniach i rozmowach. Spotykamy się zawsze w czwartą niedzielę miesiąca w Parafii Farnej w Rzeszowie.

Posługa kleryków wśród osób niesłyszących posiada nieco inny charakter. Sama specyfika tej grupy wymaga nauki języka, którym posługują się niesłyszący. Dlatego pewna grupa kleryków uczestniczy w lektoracie języka migowego. W Rzeszowie spotykamy się w pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca. W czasie Eucharystii czytamy czytania mszalne, psalm a także wezwania modlitwy wiernych. W okresie Wielkiego Postu prowadzimy nabożeństwa Drogi Krzyżowej, a w miesiącach październiku i listopadzie modlitwę różańcową. Jako klerycy mieliśmy możliwość kilkakrotnie uczestniczyć w rekolekcjach zamkniętych dla głuchych, a także we wspólnych rekolekcjach dla młodzieży słyszącej i niesłyszącej (rekolekcje te w naszej diecezji głosi ks. Paweł Tomoń – odpowiedzialny za duszpasterstwo niesłyszących). Po jednym z takich rekolekcji w czasie świadectw pewien kil-

cd. na s.16



cd. ze s. 15

kunastoletni chłopak powiedział takie świadectwo: *Był to czas cudowny, w którym zobaczyłem, że Kościół poświęca wiele czasu dla głuchych i że dla Boga jestem Ważny.*

Autor listu do Hebrajczyków mówił: „Wiara rodzi się z tego co się słyszy...”, w sposób naturalny ludzie głusi są pozbawieni takiej możliwości. Jedyńm pośrednikiem tu może być inna osoba – człowiek słyszający. Dla głuchych Msze i kazania w języku migowym często są jedynym sposobem kontaktu z żywym Słowem Bożym, jak powiedziała pani Józefa: *Wasze ręce są naszymi uszami, nieprawdą jest, że głusi nie słyszą. Głusi słyszą ale nie uszami tylko rękami ludzi słyszających.* Stwierdzenie „Głusi Słyszą” stało się także tytułem



mini-czasopisma, które dla głuchych redagujemy i wydajemy w seminarium jako miesięcznik.

Możliwość spotkania się z osobami w jakimś stopniu dotknię-

tymi niepełnosprawnością, jest dla nas wszystkich motywacją do dalszej pracy i podejmowania trudu formacji. Dlatego jesteśmy sobie nawzajem potrzebni.

W świetlicy...



kł. Dominik Radoń
Rok II

W ramach nabierania doświadczenia w pracy z dziećmi i młodzieżą, klerycy raz lub dwa razy w tygodniu wychodzą do trzech świetlic i pogotowia opiekuńczego na terenie Rzeszowa. Odpowiedzialnymi za organizowanie tego rodzaju wyjść są alumni II roku, którzy chętnie i z zapalem im się poświęcają.

W świetlicy dla dzieci przy parafii p. w. Chrystusa Króla klerycy wspólnie z wolontariuszami służą pomocą młodzieży. Pomagają w odrabianiu zadań domowych, tłumaczeniu niezbyt zrozumiałego materiału czy prowadzą różnego rodzaju zabawy i gry edukacyjne. Z okazji dnia

św. Mikołaja dzieci otrzymują skromne prezenty, które przynoszą im wiele radości i zadowolenia. W ramach zajęć z dziećmi, klerycy prowadzą także czasem krótkie okolicznościowe katechezy i pogadanki (te najczęściej cieszą się dużym zainteresowaniem ze strony starszych dzieci z klas gimnazjalnych). Dużo radości co roku wywołuje wspólna wigilia w świetlicy – w obecności proboszcza parafii p. w. Chrystusa Króla – ks. Stanisława Zycha, kierowniczkę – p. mgr M. Lisowskiej i kilkudziesięciu par wychowawczyń stałych wraz z licznymi wolontariuszami. W miłej, świątecznej atmosferze przy śpiewie kolęd, spożywamy pyszne potrawy wigilijne. Klerycy swoją obecnością dają piękne świadectwo prawdziwego chrześcijanina, mimo młodego wieku ich postawa, różaniec w dłoni, modlitwa, motywuje wszystkich, którzy uczestniczą w zajęciach świetlicy do przemyśleń i zasta-

nowienia się nad własnym życiem – mówi kierownik świetlicy, mgr M. Lisowska.

Drugą świetlicą jest „Arka” przy parafii pw. św. Judy Tadeusza. Klerycy głównie pomagają dzieciom w rozwiązywaniu zadań domowych i przyswajaniu wiedzy szkolnej. W niedzielę po Mszy św. o 12³⁰ prowadzą krótką katechezę. Następnie ma miejsce luźna dyskusja, w czasie której dzieci pytają m. in. o sens danego fragmentu Ewangelii. W ramach czasu wolnego dzieci grają w gry planszowe. Raz w roku świetlicę odwiedza także św. Mikołaj. Nad całością działań czuwa kierownik świetlicy, p. J. Kuliberda.

Na ulicy Hoffmanowej mieści się Fundacja Pomocy Dzieciom „Wzrastanie”. Klerycy podejmują pracę z dziećmi w wieku od 6 lat po klasy gimnazjalne. Pomagają w zadaniach domowych oraz organizują dla nich różne gry i zabawy. Co roku „umożliwiają” spotkanie ze św. Mikołajem, który wręcza dzieciom paczki mikołajkowe. Ta wizyta sprawia dzieciom wiele radości.



Państwowe Pogotowie Opiekuńcze na ul. Unii Lubelskiej zajmuje się pomocą dzieciom pochodzącym z różnych patologicznych środowisk oraz z trudną sytuacją rodzinną. Alumn wychodzą tam co niedzielę i służą pomocą dzieciom i młodzieży trafiającej do pogotowia. Wspólnie z nimi uczestniczą w niedzielnej Mszy św. o 11⁰⁰ w kościele garnizonowym. Klerycy spędzają czas na wspólnych grach i zabawach. Bardzo ważnym elementem tego wyjścia jest zwykła rozmowa i zwyczajne wysłuchanie, co sprawia, że dzieci i młodzież otwierają się bardziej na kleryków, darząc ich zaufaniem. Zorganizowano wspólne spotkanie wigilijne, a także wizytę św. Mikołaja, które zawsze cieszą się ogromną sympatią tak ze strony dzieci i młodzieży, jak i wychowawców.

Wszystkie wyjścia przynoszą klerikom wiele wiedzy i dosko-

nałą ich umiejętności do pracy z dziećmi. Bycie pośród dzieci i młodzieży sprawia, że stawiają oni także pytania dotyczące wiary, które nurtują ich serca. Życzliwe podejście i zrozumienie sprawiają, że dzieci otwierają się na alumnów i zaspokajają swoje wątpliwości. W tym miejscu należą się także podziękowania

dla wszystkich kierowników i wychowawców, którzy zawsze mile i z entuzjazmem nas przyjmują. Dzięki ich postawie i przykładowi dzieci czerpią wzorce, a także przyczyniają się własną aktywnością do czynnego uczestniczenia w życiu poszczególnych świetlic oraz tworzenia ich charakterystycznej atmosfery wspólnoty.



Byłem w więzieniu, a przyszedł do mnie...(Mt 25,36c)



kl. Dawid Babicz
Rok IV

Więzienie, zakład karny – wiele osób słysząc te słowa, wzdyga się na samą myśl o tym miejscu. Kojarzy się przecież jednoznacznie z kratami, brakiem wolności, uciskiem i „złymi” ludźmi. Ale czy taka jest naprawdę rzeczywistość więzienna? Owszem, przebywają tam ludzie, którzy wykroczyli przeciw prawu, którzy zrobili coś złego. Wszystko to jest prawdą, ale czy ci ludzie nie mogą już mieć nadziei na naprawę swoje-

go rozbitego życia, na podjęcie radykalnej przemiany wewnętrznej i nawrócenia. Siedmiu kleryków seminarium rzeszowskiego: Przemysław Jamro, Paweł Pietraszek, Wojciech Środoń, Przemysław Pelczar, Dawid Babicz, Marek Kalisiak i Damian Ziemia spróbowało wejść w ten tajemniczy, zamknięty świat, aby i tam świadczyć o Chrystusie i budować wspólnotę miłości. Pierwsze spotkania z osadzonymi były na pewno trudne tak dla kleryków, jak i dla więźniów. Świat zamknięty, rządzi się bardzo często swoimi prawami i osoby, które usiłują wejść do niego z zewnątrz są często postrzegane jako intruzi. Sami jednak więźniowie przyznają jak bardzo ważne są dla nich spotkania z przyszłymi kapłanami. Najważniejszym celem klery-

ków rzeszowskiego seminarium są odwiedziny i modlitwa wspólnie z osadzonymi na Eucharystii. W niedzielę, zaraz po porannych modlitwach, oraz w sobotę po obiedzie, dwóch kleryków wyjeżdża z ks. Kapłanem do Zakładu Karnego w Załężu. Po okazaniu dowodu osobistego i sprawdzeniu odpowiednio w tym celu przygotowanej przepustki, klerycy przechodzą przez liczne zabezpieczenia i kraty. Po dojściu do więziennej kaplicy, zaczynają przygotowywać odpowiednie modlitwy, sprzęty liturgiczne oraz pieśni, które stanowią podstawowy element zawiązujący wspólnotę. Więźniowie aktywnie biorą udział w Eucharystii: służą jako ministranci, czytają czytania oraz śpiewają psalm i pieśni. Przed

cd. na s.18



cd. ze s. 17

Eucharystią często odmawiamy różaniec w intencji samych osadzonych, ich rodzin i przyjaciół. Często można usłyszeć, że zakład karny pozwala wielu tam przebywającym na swego rodzaju „rekolekcje”, na przemyślenie swego dotychczasowego życia i odkrycie w nim Boga. Klerycy rzeszowscy próbują choć w jakimś minimalnym stopniu przyczynić się do tego niesamowitego wydarzenia w historii każdego człowieka, jakim jest spotkanie samego Chrystusa lub odnalezienie Go na nowo. Bardzo wielu skazanych niezwykle gorliwie uczestniczy w modlitwach i Eucharystii, wielu szczerze żałuje

wcześniejszych czynów i pragnie je naprawić. Mamy nadzieję, że wielu spośród tych, których spotkaliśmy przyjmie Chrystusa jako swego Mistrza i Pana. W tym roku w ramach naszego zaangażowania w duszpasterstwo zakładu karnego, postanowiliśmy zorganizować akcję „Biblia dla więźnia”, której celem jest pozyskanie Pisma Świętego dla więźniów. W tym miejscu pragniemy podziękować wszystkim, którzy włączyli się w tę inicjatywę, a zarazem zapraszamy do ciągłego włączania się w nią. Egzemplarze Pisma Świętego, nowe a także używane, można przysyłać na adres seminarium z dopiskiem „Biblia dla więźnia”.



Być blisko...



kl. Jakub Nagi
Rok V

Wielki budynek na kształt ogromnego pudełka zapalek. Wewnątrz sieć korytarzy i pomieszczeń różnorako urządzonych przez rozmaite sprzęty. Ludzie. Jedni o twarzy naznaczonej chorobą i cierpieniem oraz inni, w białych kitlach, którzy dają nadzieję, radość, pomagają i są blisko.

Zapewne łatwo można domyślić się, że ten krótki tekst na wstępie jest próbą słownego zobrazowania miejsca powszechnie znanego, z którym mamy swoje skojarzenia, wspomnienia, przeżycia, bowiem bezpośrednio lub pośrednio byliśmy z nim związani – to szpital.

Każdej niedzieli po porannej Mszy Świętej i śniadaniu, alumnicy którzy otrzymali posługę akolitu udają się do trzech rzeszowskich

szpitali, w tym do największego szpitala podkarpackiego przy ul. Lwowskiej. I bynajmniej nie jadą tam, by ustawiać się po poradę w kolejkach do lekarzy specjalistów. Cel tej wizyty jest inny. Nieś innym Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, którego liczni spośród pacjentów pragną przyjmować. Dla każdego z seminarzystów pełnienie tej posługi jest bardzo przejmujące,



gdyż trzymając we własnych dłoniach Ciało Pana Jezusa karmimy nim chorych, którzy sycąc się tym Chlebem, swój krzyż cierpienia chcą złączyć z Krzyżem Chrystusowym oraz chcą, by to On ich podźwignął i umocnił w ich niedomaganiu. Wielką radością napęłnia widok osoby, która w swojej boleści z utęsknieniem czeka na przyjęcie Komunii Świętej i nawet łzami w oczach daje wyraz swojej wiary w obecność Boga w Eucharystii, jednocześnie wyrażając nadzieję na poprawę swojego

stanu zdrowia. Alumi odwiedza-
jąc wszystkie szpitalne oddziały,
mogą spotkać ludzi z różnego ro-
dzaju chorobami i niedomagania-
mi. Widzą również jak odmienne
może być podejście do przyjęcia
krzyża cierpienia. Gdy jest ono
przyjmowane z wiarą i złączone
z Chrystusem, to nawet na twa-
rzy dotkniętego chorobą pojawia
się uśmiech i wyraz ufności, na-
tomiaś gdy przyjmowane jest
bez Chrystusa, to często staje

się powodem złości i frustracji.
Dla alumnów obserwowanie tych
postaw jest ważną lekcją w for-
macji osobistej, ponieważ mogą
uczyć się od spotkanych ludzi
konfrontacji z sytuacją, gdy ich
dotknie choroba. Nieoceniona
jest również wdzięczność pa-
cjentów za ten gest udzielenia
Komunii Świętej, który daje im
możliwość bycia z Bogiem, a tak-
że zapewnienie o modlitwie w ich
intencji. Czasem jest to uśmiech,

krótkie słowo, a czasem skinienie
głowy, które wykonane z wielkim
wysiłkiem wyraża tak wiele.

Obecnie, będąc w semina-
rium jako nadzwyczajni szafarze
Komunii Świętej, w tak niewiel-
kim stopniu możemy być blisko
chorych i cierpiących, ale być
może w przyszłości ktoś z nas
zostanie kapłanem szpitala, co
pozwoli całkowicie oddać się tej
posłudze.



**ks. Stanisław
Witkowski MS**
Absolwent Papieskie-
go Instytutu Biblijnego
w Rzymie, wykładowca
Nowego Testamentu na
Uniwersytecie Papieskim
Jana Pawła II w Krakowie, rekolekcyjista,
kierownik duchowy.

Wywiad z Ojcem Stanisławem Witkowskim

Z ks. Stanisławem Witkowskim, saletynem, adiunktem Katedry
Egzegezy Nowego Testamentu UPJPII w Krakowie rozmawiał
kl. Rafał Grzesik.

Kl. Rafał: Drogi Ojcie. Szczę-
śliwy kapłan to...?

Ks. Stanisław: Taki, który ma
świadomość, że należy do Chry-
stusa, dlatego może Mu powierzać
siebie, owoce swojej posługi oraz
porażki, sprzeczki, niezrozumie-
nia. Wszystko ma swą wartość,
jeśli jest oddane Chrystusowi.
Wówczas przychodzi wewnętrzny
pokój, który według mnie jest bli-
skim synonimem szczęścia.

Kl. Rafał: Jak wyglądała Ojca
droga powołania do wspólnoty
zakonnej. Dlaczego zakon? Jak
się to wszystko „rodziło”?

Ks. Stanisław: Urodziłem
się w Rzeszowie i należałem do
parafii Matki Bożej Saletyńskiej.
Uczestniczyłem w parafialnej
katechizacji prowadzonej przede
wszystkim przez misjonarzy sa-
letynów oraz brałem udział (w ra-
mach parafii) w formacji oazowej.
Powołanie przyszło dość szybko.
Nie zastanawiałem się, gdzie
mógłbym je zrealizować. Skoro
otrzymałem łaskę powołania
w saletyńskim środowisku, pod-
jąłem zatem decyzję, aby zostać
saletynem. Nie kierowałem się
rozróżnieniem na księży diece-
zjalnych i zakonnych.

Kl. Rafał: A co w posłudze
księdza uważa Ojciec za najwa-
żniejsze?

Ks. Stanisław: Najważniejsza
w życiu każdego księdza jest za-
żyłość z Chrystusem. Wiąż z Nim
przekazuje nam Ducha Świętego,
dzięki któremu możemy żyć i od-
radzać się po upadkach. Chry-
stus powołując swoich uczniów
wyznaczał im różne zadania, ale
pierwsze odnosiło się do bycia
z Nim (por. Mk 3,14). Skuteczność
innych zadań zależała zawsze od
wypełniania tej najbardziej pod-
stawowej powinności.

Kl. Rafał: Być może to zbyt
osobiste pytanie, ale jaka sytu-
acja w życiu Ojca sprawiła Ojcu
największą trudność?

Ks. Stanisław: W drugim roku
kapłaństwa zostałem posłany na
studia do Rzymu. Imponowały mi
studia biblijne, ponieważ dawały
możliwość czytania Biblii w języ-
kach oryginalnych. Trzeba było
systematycznie i dużo się uczyć.
Nie miałem jeszcze jakiegoś głę-
bszego doświadczenia kapłań-
skiego. Zacząłem przeznaczać
czas przewidziany na modlitwę
– na studium. Skutki były przykre.
Ogarniała mnie ciemność, lęki.

Musiałem zażywać lekařstwa na
nadciśnienie, mając zaledwie
27 lat. Czytałem wprawdzie Pismo
św. w oryginale, ale ta lektura nic
nie wносиła do mojego serca. Ko-
lega powiedział mi, że choroby du-
cha leczy się w sposób duchowy.

Kl. Rafał: I jego diagnoza
pomogła?

Ks. Stanisław: Tak. To mi
wystarczyło. Sięgnąłem po Biblię
w języku polskim. Zmieniła się
we mnie dyspozycja wewnętrzna.
Czytałem powoli przez pół go-
dziny rozdział ewangelii Janowej
i rozdział Listów Pawłowych, przy-
pominając Panu, że jestem chory
i potrzebuję uzdrowienia. Po trzech
miesiącach poczułem się lepiej,
odłożyłem leki, po upływie pół roku
wróciła mi świeżość. To doświad-
czenie, choć bolesne wyrzuciło we
mnie pozytywne piętno. Pokazało
mi moc Słowa Bożego, które działa
także w zwyczajnych przekładach.
Zrozumiałem, że miałem na stu-
diach zbyt gramatyczne podejście
do Biblii Hebrajskiej i greckiego
Nowego Testamentu. Wszystko
zależy więc od intencji, jakie się ma
w sercu. Musiałem przejść przez
oczyszczenie.

cd. na s. 20

cd. ze s. 19

Kl. Rafał: Ojcie, mówi się dzisiaj o kryzysie powołań, o tym, że coraz mniej osób decyduje się na wstąpienie do seminarium czy zakonu. Jednak w Polsce statystyki pokazują, że nie jest jednak tak źle. Co według Ojca jest powodem tego, iż w Polsce, w porównaniu z innymi państwami Europy, jest wciąż wiele powołań do kapłaństwa?

Ks. Stanisław: Mamy dzięki Bogu jeszcze środowiska, w których mogą wzrastać powołania. Nie został przerwany łańcuch powołań. Nie ma wyrwy pomiędzy podeszłymi w latach kapłaństwa, a kandydatami do kapłaństwa. Mamy ofiarnych, młodych kapłanów, którzy oddają się długotrwałej pracy powołaniowej. Za powołaniami kryją się: modlitwa i cierpienia nieznanymi nam ludzi, ożywianych duchem wiary. Te wszystkie „czynniki” stanowią jednak kruche dobro. Mogą się także i u nas zachwiać, bo przecież nie jesteśmy z „innej gliny”, niż ludzie Zachodu. Potrzeba czujności i wiary w rodzinach, której skutkiem jest otwarcie na życie i promocja powołań.

Kl. Rafał: Co może sprawiać największe trudności młodemu człowiekowi, który boryka się z decyzją wstąpienia do seminarium?

Ks. Stanisław: Kandydat do kapłaństwa może się przestraszyć

zadań, które będzie miał pełnić w przyszłości. Strach nie jest dobrym doradcą, dlatego nie należy wybiegać w to, co przed nami. Pan nas zawsze wyprzedza i oczekuje z łaską. Młody człowiek, mający w sobie dar powołania, powinien bardzo ufać Jezusowi, pamiętając, że kapłaństwo jest Sakramentem, czyli tajemnicą, zobowiązaniem się Boga, aby nam pomagać.

Kl. Rafał: Mówi się, że każdy wiek rządzi się swoimi prawami. Jak Ojciec oceniłby obecnych księży porównując ich ze swoim pokoleniem?

Ks. Stanisław: Jest to trudne pytanie, bo wymaga oceny młodszych współbraci. Myślę, że każdy wiek jest naznaczony słabością, szukaniem siebie, jak stwierdza św. Paweł (por. Flp 2, 21). Trudno jest więc porównywać, bo wszyscy musimy się zmagać. Wydaje mi się jednak (mam 25 lat kapłaństwa), że moje pokolenie wyszło z rodzin bardziej wierzących. Mielśmy chyba lepszy start, niż nasi młodzi bracia kapłani. Rodzice naszego pokolenia byli niejednokrotnie szykanowani z powodu wyznawanej wiary. Wiedzieliśmy, że wiara kosztuje. Ten skarb wiary na pewno odżywa się w nas, gdy stajemy w obliczu jakichś sytuacji granicznych. Nie wiem, czy podobne doświadczenia są także obecne w naszych młodszych braciach kapłanach.



Kl. Rafał: Jak zdaniem Ojca powinien wyglądać model kapłana XXI wieku? Jakie wskazówki podałby Ojciec przygotowującym się do posługi kapłańskiej?

Ks. Stanisław: Fundament kapłańskiego życia nigdy się nie zmienia, żaden wiek nie może tutaj wprowadzić jakiejś innowacji. Wiąż z Chrystusem, miłość do Maryi, Kościoła zawsze powinna być żywa w kapłanie. Natomiast formy jego posługi mogą i powinny się zmieniać w zależności od historycznej potrzeby. Dziś mówi się dużo o Nowej Ewangelizacji. Obecnie trzeba szukać ludzi poza oficjalnym Kościołem. Każdy ma prawo usłyszeć, że Bóg go kocha za darmo, skoro Chrystus umarł za wszystkich. Jest to nasza powinność, która musi iść w parze z apostołstwem ludzi świeckich. Dziś niektóre środowiska są tak zlaicyzowane, że kapłan nie może się w nich odezwać, bo od razu pokażą mu plecy. Świeccy muszą trafiać do świeckich, a my winniśmy pokornie towarzyszyć świeckim ewangelizatorom. Dopiero później nasza posługa sakramentalna okaże się nieodzowna i nie do zastąpienia. Kościół ma wypracowane i nieprzypadkowe formy trafiać do ludzkich, zabłąkanych serc. Trzeba nam słuchać głosu Kościoła. Działania w pojedynkę są skazane na niepowodzenie. Kapłan XXI w. ma się troszczyć o owce z jego owczarni, by miały żywą wiarę oraz ma wychodzić razem ze świeckimi apostołami ku owcom zagubionym, których jest o wiele więcej, niż tych trwających w owczarni.



Miłosierdzie w kulturze polskiej



Prof. Kazimierz
Ożóg

Gdy myślimy o miłosierdziu jako o podstawowej wartości w życiu społeczeństw, jako o znaku dobra we współczesnym świecie, to przeżywamy rozdwojenie. Z jednej bowiem strony widzimy zanik tej postawy i tendencję do wyręczania zwykłych ludzi w sprawach czynnego miłosierdzia przez wyspecjalizowane instytucje państwowe, ruchy społeczne czy kościelne. Mamy też w czasach maksymalnego indywidualizmu trudności z postawą służenia drugiemu człowiekowi, a przecież miłosierdzie wymaga takiej postawy służby. Z drugiej zaś strony, obserwujemy ostatnio rozwój wspaniałego nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, które ciągle przekłada się na miłosierdzie względem innych. Jeszcze trzydzieści lat temu takie nabożeństwo było na marginesie życia Kościoła.

Kultura polska u swoich źródeł i dalej przez stulecia prawdziwie chrześcijańska, w różnym stopniu w zależności od epoki, rozwoju kultury materialnej, wojny czy pokoju realizowała ideały miłosierdzia. Głównym wyznacznikiem była tu działalność Kościoła katolickiego, dworów możnowładców i dworu królewskiego, kolejno szlachty, bogatego mieszczaństwa i zwykłych, współczujących ludzi. Ludzie Kościoła i wszyscy inni świadczyli miłosierdzie wobec chorych i cierpiących (nie było dawniej służby zdrowia w dzisiejszym rozumieniu), a kolejno wobec nędzarzy, żebraków, głodnych i spragnionych, bez-

domnych i ludzi bez środków do życia. Tego typu potrzebujących nigdy nie brakowało, a liczba ich zwiększała się w okresach wojen. W Polsce przedrozbiorowej zapewnienie opieki zdrowotnej i doraźnej pomocy potrzebującym leżało w głównej mierze w gestii Kościoła. To właśnie parafie i klasztory (zakony) spełniały te bardzo potrzebne w każdej wspólnocie w każdym czasie zadania społeczne. Była to głównie opieka nad chorymi i ubogimi. Kościół prowadził przytulki, szpitale, domy dla ubogich oraz podróżujących. Rzecz jasna, były to instytucje zupełnie różne od dzisiejszych, bardzo prymitywne, ale zawsze stanowiły jakieś wsparcie, dach nad głową oraz bezpieczne schronienie dla potrzebujących. Utrzymywały się te dzieła miłosierdzia z licznych fundacji ludzi możnych, a także z kwest i ofiar. Prócz parafii i zakonów działalnością na polu miłosierdzia zajmowały się specjalne bractwa religijne i cechy rzemieślnicze. Czyniły to jednakże zawsze z pobudek religijnych i w powiązaniu z nauką Kościoła.

Polska miała szczęście do wielkich ludzi miłosierdzia. Przypomnijmy kilka postaci. Najpierw należy wymienić św. Jadwigę królową. Należąca do dynastii Andegawenów, córka Ludwika Węgierskiego, króla Polski w latach 1372-1382, została wyniesiona na tron dzięki układom ojca ze szlachtą i objęła panowanie w roku 1384. Poślubiła Władysława Jagiełłę, co przyczyniło się do chrystianizacji Litwy. Zmarła w roku 1399, jednak zapisała się w naszych dziejach jako wzór miłosiernego władcy. Jej dobroć była tak wielka, że przetrwała w świadomości narodu przez stulecia. Królowa Jadwiga była opiekunką ubogich, wdów, sie-

rot i wszystkich potrzebujących. Ufundowała wiele przytułków, szpitali i klasztorów zajmujących się miłosierdziem.

Ksiądz Piotr Skarga był jezuitą i znakomitym kaznodzieją na dworze króla Zygmunta III Wazy. Jego „Kazania sejmowe” są przykładem żarliwej miłości Ojczyzny. Wskazywał w nich śmiało na wady ustrojowe Rzeczypospolitej i wzywając do opamiętania różne stany, przewidywał upadek tego potężnego państwa, jeśli nie będzie poprawy. To wszystko się spełniło w kolejnym wieku. Sam był wielkim człowiekiem miłosierdzia, a troszcząc się o jego szeroki krąg, nazwijmy to strukturalny charakter, założył w roku 1584



w Krakowie przy jezuickim kościele św. Barbary Arcybractwo Miłosierdzia. Ten pomysł przyniósł wspaniałe owoce. W całej Polsce i na Litwie powstało w XVII wieku ponad 100 takich bractw.

Najważniejszy w historii Polski wiek XIX można z powodzeniem uznać za wiek miłosierdzia. Polska – mimo że rozdarta między trzech zaborców – przetrwała lata niewoli, upokorzeń i prześladowań także dzięki wielkiej realizacji idei miłosierdzia, która rozlewała się niczym potężna fala na wielu mieszkańców polskich

cd. na s. 22

cd. ze s. 21

ziem. Dzieła miłosierdzia były spełniane przez niezliczone rzesze prostych ludzi, katolików, ale szczególnie przez polski dwór (ziemiaństwo) i nowe zgromadzenia zakonne. Przykładowo, bł. Edmund Bojanowski, ziemianin z Wielkopolski, urodził się w roku 1814 i przez całe życie pragnął być księdzem. Nie mógł jednak spełnić tego marzenia z powodu słabego zdrowia. Realizował zatem ideały powołania inaczej, świadcząc potężne dzieła miłosierdzia. Zakładał pierwsze na ziemiach polskich ochronki dla dzieci wiejskich, w których opiekowano się szczególnie sierotami, dziećmi chorymi i kalekami. W roku 1850 powstała pierwsza ochronka, a Edmund Bojanow-

senek dla wiejskich ochronek. Był to naprawdę gigant polskich dzieł miłosierdzia.

Polski papież, bł. Jan Paweł II beatyfikował i kanonizował wielu polskich duchownych, kilka sióstr zakonnych i osób świeckich działających na niwie miłosierdzia w XIX wieku. W zaborze rosyjskim w bardzo trudnych warunkach działał kapucyn bł. Honorat Koźmiński (1829-1916). Po kasacie klasztorów, która nastąpiła jako odwet za Powstanie Styczniowe, dysponując jedynie możliwością spowiadania, doprowadził do powstania 22 żeńskich zgromadzeń zakonnych bezhabituowych i 4 męskich, opartych na duchowości franciszkańskiej, intensywnie pracujących w różnych środowiskach. Członkowie

ległego bytu narodowego. Do tego wszystkiego przyczyniły się i inne zgromadzenia zakonne wykonujące czyny miłosierdzia. Bł. Franciszka Siedliska założyła w 1875 roku Nazaretanki, bł. Marcelina Darowska dała początek zgromadzeniu o nazwie Niepokalanki, św. brat Albert był założycielem Albertynów (1888) i Albertynek (1891). Święty Józef Sebastian Pelczar wraz z Klarą Ludwiką Szczęsną powołał do istnienia w roku 1894 Sercanki.

Największym człowiekiem miłosierdzia był w XIX wieku Adam Chmielowski. Brat Albert, geniusz miłosierdzia, był rzeczywiście w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku wielkim znakiem miłości. Nieposiadający niczego zakładał przytuliska, ogrzewalnie, domy schronienia dla najbiedniejszych, będących nie tylko w nędzy materialnej, ale i duchowej. Dzieło św. brata Alberta znakomicie rozwinęło się po jego śmierci. Był on wzorem dla Adama Stefana Sapiehy, biskupa krakowskiego, potem kardynała, największego człowieka miłosierdzia z I i II wojny światowej. Postać tego świętego fascynował się także Karol Wojtyła, który jako Papież dokonał jego beatyfikacji i kanonizacji.

Kultura polska – jak wynika z tego krótkiego z konieczności wykładu – karmiła się w ciągu stuleci ożywczymi ideami miłosierdzia. Opatrzność przygotowywała w ten sposób nowe dzieła, które wyszły za pośrednictwem objawień św. siostry Faustyny i przez działanie Jana Pawła II. Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, które z Polski rozlało się na cały świat, było przygotowane przez wieki czynów miłosierdzia, tak ważnych dla kultury polskiej. Jesteśmy zatem spadkobiercami wspaniałej tradycji. Rzecz w tym, aby umieć ją kontynuować, aby świadczyć na co dzień czyny miłosierne.



ski przejawiając jako człowiek świecki niezwykłą determinację i troskę, prawie że szaleńca o sprawy miłosierdzia, założył specjalne zgromadzenie zakonne Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej, które znakomicie się rozwinęło i swym zasięgiem objęło tysiące polskich dzieci. Fundator tych ochronek i założyciel zgromadzenia troszczył się nie tylko o wymiar fizyczny spełnianych dzieł miłosierdzia, ale przede wszystkim o wymiar duchowy, opracował zatem specjalny program pracy w zakładanych zakładach opiekuńczych, napisał też cały tom dydaktycznych pio-

tych zgromadzeń świadczyli liczne czyny miłosierdzia. Był to fenomen w skali całego Kościoła. Obok swoich zgromadzeń bł. Honorat Koźmiński wraz z bł. Angelą Marią Truszkowską założył w roku 1853 Zgromadzenie Felicjanek, a w roku 1881 Serafitek. Fala miłosierdzia się rozlewała.

W wieku XIX za przyczyną świadczonych dzieł miłosierdzia dokonało się odrodzenie moralne narodu. Polacy nie tylko odkupili zadawnione winy, które były przyczyną upadku I Rzeczypospolitej, ale zgromadzili tak wiele nowych sił duchowych, które sprawiły, że w roku 1918 byliśmy jako naród gotowi do przywrócenia niepod-

ŚWIĘCENIA PREZBITERATU 2012



